



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Kwiecień 2018. Nr 30, Rok 10

*ks. bp Wiesław Śmigiel, nowy Biskup Toruński
z kolędą u św. Antoniego*





Drodzy Parafianie i Goście!

Miniony rok zakończył się dla naszej diecezji ważnym wydarzeniem. Papież Franciszek mianował naszym nowym Ordynariuszem ks. bpa Wiesława Śmigła z Pelplina. Nasz nowy Pasterz przez pierwsze miesiące swojego pobytu w diecezji stara się poznać parafie, kapłanów i wiernych. Na zakończenie kolęd wśród naszych Parafian, z kolędą do domu parafialnego przybył ks. bp Wiesław. Odwiedził kościół, pobłogosławił dom parafialny modląc się w intencji wszystkich spotykających się w nim grup, następnie pobłogosławił mieszkania księży wikariuszy i plebanii. W tej wizycie uczestniczyli plebanijni domownicy oraz służba liturgiczna. Okazją do poznania przez wszystkich Parafian naszego nowego Biskupa będzie tegoroczna uroczystość odpustowa 13 czerwca o godz. 18.00, której będzie przewodniczyć. Oddając do rąk nowy numer Śladów na Wrzosach dzielę się refleksjami z pierwszego pobytu nowego Pasterza wśród nas. Drukujemy także wywiad poświęcony pomnikowi Anioła Stróża Dzieci Nienarodzonych, którego udzieliłem pismu „Któż jak Bóg”. Redaktor naczelny tego dwumiesięcznika ks. Piotr Prusakiewicz CSMA, był naszym tegorocznym rekolekcyjnistą. Część nauk można odsłuchać na naszej stronie internetowej, a w niniejszym numerze przedstawiamy jego krótki biogram. W tym roku z ks. Piotrem spotkamy się jeszcze w grudniu, kiedy nasza parafia przeżyje peregrynację figury św. Michała Archanioła z Gargano. Nasza świątynia cieszy się obecnością relikwii wielu świętych i błogosławionych. Pragniemy ich sukcesywnie przedstawiać w kolejnych numerach naszego pisma. Tym razem prezentujemy niezwykle postacią bł. Edmunda Bojanowskiego, który zasługuje na lepsze poznanie przez nas wszystkich. Wspominam także dzień, kiedy w naszej wspólnotie oddawaliśmy cześć św. Szarbelowi. Mam nadzieję, że jego relikwie otrzymamy podczas pielgrzymki do jego grobu w Libanie w maju br. Pielgrzymowanie pozwala nam otwierać się na potrzeby innych ludzi. W czasie naszej wyprawy na Ukrainę, relacjonowanej przez p. Jacka Szetelę uświadomiliśmy sobie jak bardzo tamtejszy Kościół potrzebuje naszej pomocy. Mieliśmy okazję z naszego funduszu misyjnego wesprzeć najbardziej potrzebujące miejsca. Chcemy także przybliżyć tych, których widzimy na co dzień w parafialnych strukturach. Tym razem piszemy o p. Heni Korcala, od wielu lat przyjmującej przychodzących do kancelarii interesantów. Zawsze sumienna, ofiarna i dyspozycyjna. Nie raz trzeba bowiem popracować „po godzinach”, aby przygotować dokumenty i sprawozdania. Do stałego cyklu, jakim są „Rozmowy z Cieniem” nie trzeba zachęcać. Tym razem bohaterowie cyklu dyskutują o wielu wymiarach wierności. Podsumowaniem całego numeru jest sprawozdanie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Przyzwyczajaliśmy się do wielu miejsc, w których obecna jest ta grupa naszych zaangażowanych Parafian. Podsumowanie pokazuje, jak bardzo są potrzebni. Zachęcam do lektury kolejnego numeru naszego pisma, życząc, by stało się miłym gościem podczas świętowania radości Zmartwychwstania Pańskiego.

Wasz Proboszcz

Ks. Wojciech Miszewski

Z błogosławieństwem kolędowym A.D.2018

Refleksje proboszcza **Wojciecha Miszewskiego** po tegorocznych wizytacjach duszpasterskich i relacja z kolędą ks. Biskupa Ordynariusza w naszej parafii. **3-4**

Anioł dzieci nienarodzonych

wywiad, jaki przeprowadził z ks. prob. Wojciechem Miszewskim ks. **Piotr Prusakiewicz** – Michalita, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Któż jak Bóg”.. **5**

Bł. Edmund Bojanowski (1814-1871)

Dk. Waldemar Rozykowski przybliży podstawowe fakty z historii życia bł. Edmunda Bojanowskiego, którego znajdują się w krzyżu przy ołtarzu głównym. **6-7**

Ku czci św. Szarbeli

Ks. Proboszcz **Wojciech Miszewski** pisze o św. Szarbelu - duchownym maronickim, mnichu i pustelniku, świętym Kościoła Katolickiego i związanej z nim wizycie Rajmunda Nadera, który miał mistyczne spotkanie ze Świętym. **8-9**

Kościół na Ukrainie potrzebuje naszej pomocy

Pierwsza część refleksji **Jacka Szeteli** po pielgrzymce na Ukrainę. **10-11**

Żelazna Dama

Joanna Kruczyńska prezentuje sylwetkę p. Henryki Korcala, która rzetelnie, sumiennie i zgodnie z wytycznymi prowadzi kancelarię parafialną. **12-13**

„Skrzydlate” rekolekcje

Refleksje nad tegorocznymi rekolekcjami wielkopostnymi, które prowadził **Ks. Piotr Prusakiewicz**. **13**

Dlaczego wierność?

Myślisz, że wolność to tylko brak wojny, stan wykluczający konflikt zbrojny i używanie przemocy? Porozmawiaj z Cieniem. **14-15**

Nasza Akcja Katolicka w 2017 roku

Sprawozdanie Prezesa Parafialnego Oddziału AK **Jana Cichona** z działalności w 2017 r. **16**

Na okładce: Ks. Wiesław Śmigiel z wizytą kolędową u św. Antoniego.



*Błogosławionych,
pełnych siły, wierności i miłości
Świąt Zmartwychwstania
Pańskiego
wszystkim Parafianom
i świątecznym Gościom
życzą*

Wasi Duszpasterze



Ślady na Wrzosach

NAZAJNY PARAFI ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl



Z błogosławieństwem kołędowym A.D.2018

W domach parafian

W niedzielę 28 stycznia br. zakończyliśmy w naszej parafii wizyty duszpasterskie zwane potocznie kołędą. Odwiedziliśmy ponad 2700 rodzin, czyli prawie 100 mieszkań w ciągu każdego dnia. Spotkania przebiegały w niezwykle życzliwej atmosferze. Dziękujemy naszym Parafianom, że dzielili się z nami tym wszystkim co dla nich ważne, czym żyją na co dzień. Tak wiele jest w rodzinach powodu do radości i dziękowania Panu Bogu za opiekę i błogosławieństwo. Wiele osób cieszyło się otrzymaną dobrą pracą, dziećmi, którym dobrze pokładało się w życiu, radością z nowonarodzonych dzieci, pięknym egzotycznym wyjazdem lub po prostu zwyczajnym codziennym rodzinnym szczęściem. Były też spotkania, w których rozmawialiśmy o różnych bolesnych wydarzeniach, jakie miały miejsce w rodzinach. Często był to żal po śmierci kogoś niezwykle bliskiego, niepewność związana z chorobą czy utratą pracy, problemy z leczeniem, troska o bliską osobę pogrążoną w jakimś nałogu, brak środków do życia czy inne problemy i kłopoty. Smutne były opowieści niektórych rodziców, których dzieci odwróciły się od nich, albo porzuciły wiarę w Boga. Nad wszystkim jednak dominowała nadzieja, że nawet tam, gdzie człowiek nie jest w stanie sobie pomóc, przybędzie Bóg ze swoim błogosławieństwem, o co modliliśmy się we wszystkich domach. Były też rozmowy, w których nie ze wszystkim się wzajemnie zgadzaliśmy, prawie zawsze jednak żegnaliśmy się z uśmiechem i świadomością o wzajemnym szacun-

ku. Osobiście bardzo dziękuję za wszystkie serdeczne słowa, w których dzieliłicie się swoją troską o parafię i radością, że właśnie do tej wspólnoty parafialnej należycie. W tym miejscu też dziękuję za wszystkie złożone ofiary, które przeznaczamy na kolejne inwestycje i remonty. Dziękujemy też za wszystkie sugestie i propozycje, które w miarę możliwości będziemy się starali wprowadzać.

W Parafii

W ostatnim dniu kołеды, w niedzielny wieczór o godz. 19.00 przybył do nas ks. bp Wiesław Śmigiel, nowy Biskup Toruński. To jego pierwsza wizyta, jako biskupa, w naszej parafii. Najpierw w gronie plebanijnych domowników i sympatyków oraz służby liturgicznej spotkaliśmy się przy żłobku w naszej świątyni na wspólnym kołędowaniu. Ksiądz Biskup po wspólnym śpiewie i od-



Spotkanie przy żłobku



Ks. Bp Wiesław podkreśli piękno i głęboką teologiczną wymowę naszego żłobka





Poświęcenie Domu Parafialnego

daniu czci Świętej Rodzinie ofiarował Jej w modlitwie wszystkie sprawy i intencje naszych Parafian, które omadlaliśmy podczas wszystkich kolędowych odwiedzin. W krótkim spontanicznym słowie podkreśli piękno i głęboką teologiczną wymowę naszego żłóbka. Od symbolicznego, ukazanego w formie pięknych figur Narodzenia Pańskiego droga wiedzie do ołtarza i Eucharystii. Zresztą pięknie ujmuje to nasza kolęda „Wśród nocnej ciszy”, której ostatnia zwrotka właśnie o tym mówi: „I my czekamy na Ciebie Pana, a skoro przyjdiesz na głos kapłana, padniemy na twarz przed Tobą, wierząc, żeś Jest pod osłoną Chleba i Wina”. Przyjęcie tego Ciała Pańskiego z ołtarza, czy z tabernakulum prowadzi nas do Zmartwychwstania, co z kolei ukazuje potężna figura Jezusa Miłosiernego w naszym kościele. „Kto spożywa moje Ciało, będzie żył na wieki” – mówi do nas Jezus Chrystus.

Parafialnego, gdzie miała miejsce modlitwa w intencji wszystkich spotykających się w naszej parafii grup i wspólnot. Następnie ks. bp Wiesław błogosławił wszystkim naszym parafialnym dziełom i poświęcił pomieszczenia naszego nowego biura parafialnego.

Kolejnym akcentem była modlitwa i błogosławieństwo w mieszkaniach naszych księży wikariuszy. Na koniec odbyła się kolęda w plebanii wspólnie ze zgromadzonymi domownikami. Po kolacji razem z Księdzem Biskupem udałem się do grobu śp. ks. prał. Bogdana Górskiego na prywatną modlitwę. Ks. Bogdan był „ziomkiem” naszego Biskupa, pochodzą z tej samej miejscowości Gruczno. Za dwa dni, przypadała 14 rocznica śmierci mojego poprzednika, zasłużonego budowniczego naszego kościoła.

Jako Parafia będziemy mogli bliżej poznać naszego nowego Ordynariusza i wysłuchać jego słowa do nas w dniu parafialnego Odpustu św. Antoniego 13 czerwca br. podczas Mszy św. o godz. 18.00.



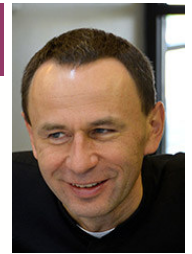
Modlitwa w Domu Parafialnym

Ks. Wojciech Miszewski



Pamiątkowe zdjęcie z Ordynariuszem Toruńskim ks. Biskupem





Anioł dzieci nienarodzonych

Tegoroczne Rekolekcje Wielkopostne w naszej parafii wygłosił ks. Piotr Prusakiewicz – Michalita, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Któż jak Bóg”. Publikujemy za zgodą redakcji wywiad, jaki przeprowadził z ks. prob. Wojciechem Miszewskim. Rozmowa ukazała się w styczniu br. w tym ogólnopolskim piśmie.

Nieraz byliśmy już więc świadkami sytuacji, gdy, zupełnie niezależnie od siebie, kilku naszych autorów przysyłało jednocześnie teksty z różnych stron pokazujące to samo zagadnienie. Tak stało się również i w tym numerze, na który przygotowaliśmy wywiad poświęcony ochronie nienarodzonych, a, zupełnie niezależnie, tematem zajęli się również ks. Edward Staniek i ks. Zbigniew Kapłański. Czas, gdy świętujemy narodziny najważniejszego Dzieciątka w dziejach świata, ale też wspominamy męczeńską śmierć świętych Młodzianków, wydaje się do tego absolutnie najstosowniej. Posłuchajmy jeszcze jednego głosu...

Skąd pomysł, by postawić na terenie parafii pomnik Anioła Stróża dzieci nienarodzonych?

Było to natchnienie płynące m.in. z konfesjonału. Wiele kobiet mówi tam o swoich poronieniach. Żałują, że nie mogły odebrać ciała dziecka ze szpitala, że nie mają miejsca, przy którym mogłyby się pomodlić za jego duszę. Oczywiście spotykam w konfesjonale również kobiety, które dopuściły się aborcji i dopiero po latach zdały sobie sprawę z prawdziwej natury swojego czynu. Myśl o jakiejś formie upamiętnienia kiełkowała więc we mnie od jakiegoś czasu. Aż wreszcie pewnego dnia przyszła do mnie rodzina, która dopiero co straciła przed narodzeniem córeczkę. Prosilili o pochówek dla tego dziecka, ale też chcieli przekazać na rzecz Kościoła zasiłek pogrzebowy, który mieli po jego śmierci otrzymać. I wtedy pomyślałem, że to jest właściwy moment na realizację tego kiełkującego pomysłu, a ci rodzice również gorąco go poparli. Ojciec z tej rodziny sam zresztą doświadczył anielskiej interwencji, gdy pewnego razu zasnął za kierownicą.

Co właściwie ma symbolizować ten pomnik?

Chcieliśmy dać rodzicom, którzy borykają się ze stratą, taki pozytywny sygnał - oto anioł przytula Wasze dzieci i zabiera je do nieba. Rodzicom, którzy przychodzą pod pomnik, aby się pomodlić czy zapalić znicz rozdajemy również obrazki z modlitwą do Anioła Stróża o pomoc w szczęśliwym rozwiązaniu przy kolejnej ciąży. Chcemy ją zresztą wykuć na tablicy obok pomnika.



Pomnik Anioła Stróża dzieci nienarodzonych

Wiele osób przychodzi?

Co i rusz pojawia się jakiś nowy znicz albo kwiatek, praktycznie przez cały czas u stóp pomnika pali się płomyk. Proszę zauważyć - każdy jeden taki znicz to prawdopodobnie dusza jednego dziecka.

Ktoś mógłby jednak powiedzieć, że niezbyt się ten Anioł Stróż w danym przypadku spisał, skoro dziecko nie zdążyło nawet przyjść na ten świat...

Rzeczywiście, ale podstawowym zadaniem Anioła Stróża jest pomoc w doprowadzeniu człowieka do Boga. I z tego zadania Aniołowie Stróżowie dzieci nienarodzonych wywiązują się, w jakimś sensie, nawet poza kolejnością.

A jak wyglądał sam proces powstawania pomnika?

Pomnik według projektu naszego architekta, Andrzeja Ryczka i p. Ewy Miki, wyrzeźbiony został w granicie przez Mariana Borkowskiego z Kielc. A przyjechał do naszej parafii w zeszłym roku, dokładnie w dniu, gdy... ulicami polskich miast przechodziły Czarne Marsze.

z ks. Wojciechem Miszewskim, proboszczem parafii pw. św. Antoniego w Toruniu rozmawiali ks. Piotr Prusakiewicz CSMA oraz Karol Wojteczek





Bł. Edmund Bojanowski (1814-1871)

Pośród licznych relikwii świętych i błogostawionych, które znajdują się w naszej wspólnocie parafialnej spotykamy między innymi relikwie bł. Edmunda Bojanowskiego, które znajdują się w krzyżu przy ołtarzu głównym. Przybliżmy podstawowe fakty z historii jego życia oraz wspólnoty zakonnej, którą założył.



Relikwiarz w naszej świątyni

Zarys biografii

Edmund Bojanowski urodził się 14 XI 1814 roku w miejscowości Grabonog koło Gostynia. Pochodził ze średnio zamożnej rodziny ziemiańskiej, studiował we Wrocławiu i Berlinie, studiów jednak nie ukończył ze względu na zły stan zdrowia. Po powrocie do Grabonoga w 1839 roku zajął się pracą społeczną, głównie pośród mieszkańców wsi. Bardzo szybko włączył się w prace Kasyna Gostyńskiego, znanej w Wielkopolsce organizacji, która prowadziła szeroką działalność kulturalną, oświatową oraz społeczną. Współpracował z pismem „Przyjaciel Ludu” oraz był współredaktorem rocznika „Pokłosie” i czasopisma „Rok Wiejski”. W 1857 roku w uznaniu zasług na polu literackim Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wybrało go na swojego członka.

Nowe pole działalności Bojanowskiego związane było z doświadczeniem epidemii cholery, która dotknęła w 1848 roku Wielkopolskę. Jej następstwem była, między innymi, wielka liczba sierot, które wymagały opieki. Dzięki



Bł. Edmund Bojanowski

ki pomocy okolicznych ziemian w 1849 roku sprowadził on do Gostynia Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (popularne siostry szarytki), które zajęły się opieką i pielęgnacją sierot oraz chorych dzieci.

W 1868 roku E. Bojanowski musiał opuścić rodzinny Grabonog i zamieszkał u przyjaciela ks. Jana Koźmiana w Poznaniu. Dnia 30 III 1869 roku, czyli w wieku pięćdziesięciu pięciu lat, wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, nie przebywał w nim jednak długo. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia dnia 2 V 1870 roku musiał opuścić seminarium. Zmarł 7 VIII 1871 roku w Górcie Duchownej koło Leszna. Został beatyfikowany 13 VI 1999 roku w Warszawie przez papieża Jana Pawła II.

Początki Zgromadzenia Sióstr Służebniczek

Największym dziełem E. Bojanowskiego było założenie żeńskiego zgromadzenia zakonnego. Jego geneza sięga połowy XIX wieku, kiedy to Edmund zaczął organizować ochronki wiejskie, które miały pomagać w wychowaniu dzieci, których rodzice zajęci byli przede wszystkim pracą, a także dla dzieci, które nie miały możliwości mieszkania w domach rodzinnych lub były sierotami.

Oczywistym stało się to, że do pracy w tych miejscach potrzeba było osób, a z biegiem czasu odniesienia do instytucji, która nadałaby dziełu stabilny charakter. Początkowo E. Bojanowski wsparcia szukał u sióstr szarytek, które jak wspomniano w 1849 roku sprowadził do Gostynia. Zauważmy, że nie było łatwo w tamtym czasie znaleźć wspólnotę zakonną, która pomogłaby prowadzić powstające dzieło. W życiu zakonnym ogromne spustoszenie poczynił przecież zaborca. W 1815 roku w granicach Księ-



Bł. Edmund Bojanowski organizował ochronki wiejskie, które miały pomagać w wychowaniu dzieci



stwa Poznańskiego znajdowało się 47 klasztorów męskich z 464 zakonnikami oraz 10 żeńskich ze 119 zakonnkami. W 1848 roku w granicach archidiecezji gnieźnieńskiej i archidiecezji poznańskiej istniał tylko jeden dom zakonny żeński. Chodzi tu dokładnie o dom sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Poznaniu.

Za początek nowego zgromadzenia uważa się powszechnie dzień 3 V 1850 roku, kiedy to w miejscowości Podrzeczce, niedaleko Gostynia, E. Bojanowski otworzył ochronkę. Do jej prowadzenia zebrała się grupa dziewcząt, która chciała poświęcić się pracy jako opiekunki.

24 II 1855 roku E. Bojanowski wysłał do Rzymu do zmartwychwstańców: ks. Hieronima Kajsiwicza oraz ks. Piotra Semenki list, w którym naszkicował ramy organizacyjne życia – pierwszą regułę – wspólnoty Służebnic Najświętszej Panny. Odpowiedź otrzymał w liście z dnia 26 V 1855 roku, do którego dołączono zredagowaną przez zakonników Regułę Służebniczek Bogarodzicy.

Nie znamy pierwszych ochraniarek. Musiały one jednak, poza dobrym stanem zdrowia, spełniać trzy podstawowe kryteria: młody wiek (później określono go między 14 a 30 rokiem życia), życie w stanie wolnym oraz wiejskie pochodzenie. Ten ostatni warunek odświeżania specyfikę omawianego dzieła. Podstawę utrzymania ochronek stanowiła bowiem praca opiekunek, i to nie zawsze pośród dzieci. Pierwsze ochraniarki miały zapewnić sobie oraz prowadzonemu dziełu utrzymanie poprzez pracę fizyczną. Każda z nich zajmowała się dziećmi co trzeci dzień, dwa dni zaś pracowała na swoje utrzymanie, głównie poprzez prace w polu i ogrodzie.

Jak skromne były początki nowego dzieła, w pierwszych latach jego funkcjonowania, czytamy w liście E. Bojanowskiego z 20 VII 1861 roku. Założyciel wspólnoty zakonnej w następujących słowach opisał oczekiwania co do miejsca, w którym można utworzyć ochronkę:

Co do urzędnienia domku nadmieniam tu tylko tymczasem, że jest potrzebna osobna sionka, za nią izba, stosownie do ilości dzieci, obszerna i druga izdebka sypialna ogrzewana dla trzech służebniczek, ponieważ zawsze trzy do jednej ochronki się przeznaczają.

Dalej co do sprzętów, warunków utrzymania itd., jakkolwiek są bardzo skromne i nieliczne pomijam

- 1) drzwi klauzuru od wejścia zamykane na zamek, w nich okienko ze zasuwką, a przy drzwiach dzwonek,
- 2) izba stosownie do ilości dzieci obszerna,
- 3) izdebka ogrzewana także, jako sypialnia dla trzech służebniczek, ponieważ zawsze trzy do każdej ochronki się przeznaczają, a nigdy mniej,
- 4) piecyk do pieczenia chleba, sklepik,
- 5) chlewik przy domku,
- 6) mały ogródek lub miejsce, ile możliwości, ocienione, ogrodzone dla dzieci.

Co do kosztów urzędnienia, sprzętów i warunków utrzymania, te są bardzo skromne- mniej więcej takie, jak potrzebuje każda wiejska rodzina.

Owoc życia

Kiedy E. Bojanowski umierał (7 VIII 1871 roku) założone przez niego zgromadzenie zakonne liczyło w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego 24 domy zakonne, w których mieszkało i posługiwało 98 sióstr. Było to więc już poważne dzieło.

Po śmierci E. Bojanowskiego, różne trudności wynikające głównie z zaborów sprawiły, że z jednej wspólnoty powstały w sumie aż cztery odrębne zgromadzenia sióstr służebniczek, które funkcjonują do dnia dzisiejszego:

- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (dom generalny w Żabikowie koło Poznania),
- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (dom generalny w Starej Wsi koło Brzozowa),
- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (dom generalny we Wrocławiu),
- Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej (dom generalny w Dębicy koło Tarnowa).

Dk. Waldemar Rozynkowski



Siostry Służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP przy pomniku bł. Edmunda Bojanowskiego

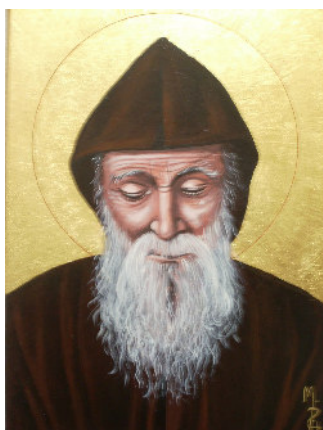


Siostry Służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP w Starej Wsi (ok. 1890 r.)





Ku czci św. Szarbela



Św. Szarbel - duchowny maronicki, mnich i pustelnik, święty Kościoła Katolickiego. W wieku 23 lat wstąpił do maronickiego klasztoru św. Marona w Annaya w Libanie, gdzie otrzymał zakonne imię Szarbel. Przebywał tam do 1875 roku. Wtedy przeniósł się do znajdującej się w pobliżu pustelni pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Żyjąc w odosobnieniu prowadził niezwykle ascetyczny tryb życia, poszcząc i umartwiając się, większość czasu spędzając na modlitwie i praktykach religijnych. W pustelni spędził ostatnie 23 lata swego życia. 5 grudnia 1965 roku papież Paweł VI beatyfikował, a 9 października 1977 roku kanonizował ojca Szarbela. Ten święty tak naprawdę dopiero po śmierci pozostaje „bardzo aktywny” czyniąc wiele znaków, stając się potężnym orędownikiem u Boga poprzez wypraszenie łaski uzdrowienia dla wielu ludzi. Mnich znany był m. in. z tego, że nie pozwalał się fotografować, a większość czasu spędzał w nasuniętym na twarz kapturze. Dlatego właśnie nie zachowała się ani jedna jego fotografia. Jednak przeszło pół wieku po śmierci Szarbela, doszło do niezwykłego zdarzenia. Do klasztoru w Annaya, gdzie znajduje się jego grób, przybyła grupa pielgrzymów. Postanowili upamiętnić swoją wizytę wspólną fotografią. Po jej wywołaniu okazało się, że na

pierwszym planie ukazała się postać, której nie było w trakcie robienia zdjęcia. Zakonnicy rozpoznali na nim swojego dawnego towarzysza - ojca Szarbela. To zdjęcie stało się okazją do namalowania portretu świętego, który znany jest dzisiaj na całym świecie. Jeszcze za życia świętego miało dzieć się wiele niesamowitych zdarzeń, dzięki którym niektórzy uznawali go za świętego.

Po pogrzebie Szarbela, nad jego grobem miała unosić się jasna poświata, która utrzymywała się przez 45 dni. Przyciągnęła ona licznych wiernych, którzy otwierali grób i zbierali relikwie. Zakonnicy zdecydowali się zatem przenieść ciało Szarbela do klasztornej kaplicy. W 1950 roku okazało się, że z drewnianej trumny wypytywa niezidentyfikowana ciecz, ale ciało zachowało się w bardzo dobrym stanie. Od tamtej pory do świątyni przybywają pielgrzymi, którzy nasączają kawałki materiału płynem wydobywającym się z trumny. Przekazy mówią bowiem o jego cudownych właściwościach.

W sanktuarium św. Szarbela w Annaya znajduje się obfita dokumentacja o tysiącach cudownych uzdrowień. Jest to tylko mała część tych cudownych znaków, które się dokonały za wstawiennictwem tego świętego pustelnika także wśród osób nieochrzczonych

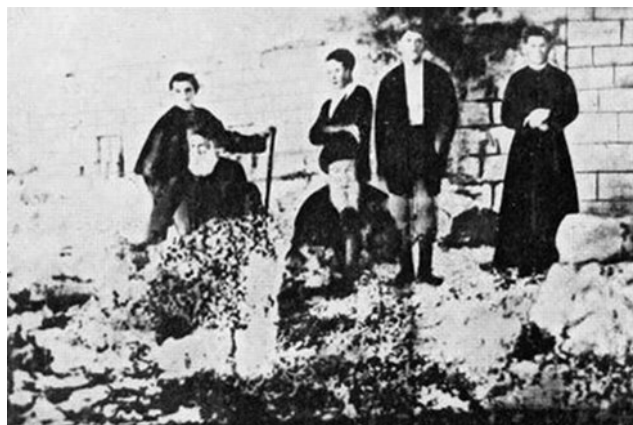
i wyznawców innych wyznań. Każdego roku do grobu świętego przybywa blisko 4 miliony pielgrzymów.

W czwartek 27 lipca na Mszy św. o godz. 18.00, mieliśmy okazję uczcić relikwie św. Szarbela. Szczególną okazją ku temu było spotkanie z Rajmundem Naderem dyrektorem libańskiej telewizji katolickiej, który podczas wizyty przy grobie przeżył mistyczne spotkanie ze Świętym.

Rajmund Nader pochodzi z Libanu. Jest chrześcijaninem – maronitą. Urodził się 10 listopada 1961 roku w małej wiosce Ghineh, w górach Libanu. Jest żonaty i ma trójkę dzieci. Ukończył Jezuicki Uniwersytet w Libanie z tytułem inżyniera elektromechanika. Wyjechał z Libanu, by pracować na Wyspach Brytyjskich, gdzie specjalizował się w fizyce nuklearnej.

Jego dziadek zachęcał go do zgłębiania Misterium Eucharystii, które od dzieciństwa zdumiewało Rajmunda. Korzystając z osiągnięć nauki i nowoczesnych technologii poszukiwał odpowiedzi na temat stworzenia, wszechświata i tajemnicy Boga. „Czy Bóg naprawdę istnieje? Jeśli tak to gdzie jest? Dlaczego nie możemy Go zobaczyć, dotknąć czy usłyszeć? Dlaczego stał się Bogiem Wcielonym? W jaki sposób chleb, który pieczemy staje się Najświętszym Ciałem Chrystusa, gdy kapłan odmawia nad nim modlitwę? Dlaczego ludzie po przyjęciu tego Ciała są w stanie kochać Boga i bliźniego?” Rajmund wciąż szukał odpowiedzi na pytania dotyczące tajemnicy życia i Boga Stwórcy. Od 1985 roku nie ustawał w modlitwach w pustelni świętych Piotra i Pawła w Annai.

Wieczorem 8 listopada 1994 roku Rajmund przybył do pustelni, niosąc ze sobą w plecaku Biblię i pięć świec. Zapalił świece i rozpoczął modlitwę. Nagle poczuł wokół siebie niewytłumaczalne zmiany: powiew ciepłego wiatru i wzrost temperatury. Po chwili wiatr zaczął stawać się co-



Tajemnicza fotografia z niezującym od lat O. Szarbелеm



Spotkanie z Rajmundem Naderem w naszej parafii





Ślady pięciu palców dłoni na ramieniu Rajmunda Nadera

objawienia Rajmund otrzymywał wiadomość w formie widzenia i często na jego ręce odnawiał się wyżej opisany ślad. W czasie jednej z wizji usłyszał: „Bądźcie mnichami tego świata. Bądźcie mnichami, nawet jeśli nie nosicie habitu. Bądźcie prawdziwymi świadkami Jezusa Chrystusa. Obleczcie się w łaskę miłości i w cnotę skromności. Żyćcie życiem modlitwy i przystępujcie często do Sakramentów Świętych. Oddajcie się w pełni Kościołowi i Jego nauczaniu. Odmawiajcie różaniec i czcicie Dziewicę Maryję. Bądźcie świętymi i uświęcajcie ziemię. Ścieżka do świętości jest długa. Cierpliwie znoście ból i utrapienia. Bądźcie pewni, że za każdym razem, gdy się modlicie, ja będę się modlił o Wasze uświęcenie dla chwały imienia Pana.”

Rajmund Nader podkreślił, że cztery fundamentalne słowa wystarczą, aby podsumować wszystkie przesłania:

- **Krzyż** – najważniejszy i najświętszy znak, jego blask rozświetli cały świat.
- **Kościół** – realizuje On plan zbawienia, który rozpoczął się 2000 lat temu dzięki Jezusowi Chrystusowi i będzie kontynuowany aż do końca świata. Wszystko zło tego świata zostanie rozbite o skałę Kościoła Chrystusowego.
- **Biblia** – najwspanialsze przesłanie zawierające słowa samego Boga. Osoba która nie zna Biblii, nie zna świata i Boga. Taki człowiek jest ignorantem trwającym w ciemności.



Modlitwa naszych parafian przed relikwiami św. Szarbela.

raz silniejszy, a temperatura coraz wyższa. Rajmund zauważył też, że pomimo silnego wiatru świece nadal się paliły. Dotknął płomieni, by się upewnić, że nie ma halucynacji i wtedy odniósł wrażenie, że znajduje się w „innym wymiarze”. Utracił zmysł słuchu, wzroku i dotyku. Czuł się, jakby został przeniesiony z ciemności w największą jasność, jednakże owa jasność nie emitowała żadnego ciepła. To było silne światło, ale nie raziło jego oczu. Było ciepłe, delikatne i bez koloru, krystalicznie czyste. Następnie Rajmund poczuł obecność Kogoś, kto zwrócił się bezpośrednio do niego nie używając słyszalnego głosu, ale było to bardzo wyraźne powitanie. Rodziło się w nim pytanie, jednak zanim je zadał, usłyszał odpowiedź: „Nie śniesz. Teraz jesteś bardziej świadomy niż kiedykolwiek w swoim życiu!” To mistyczne przeżycie trwało 4 godziny, lecz Rajmund czuł się tak, jakby nie minęła nawet sekunda!

Kiedy „powrócił do rzeczywistości”, próbował uświadomić sobie, co się stało. Czy to był sen? Może halucynacje? Był pełen wątpliwości dopóki nie odkrył na swojej ręce śladów pięciu palców dłoni, jakby wypalonych przez ogień. Ich wygląd porównywalny był do poparzenia trzeciego stopnia, jednak bez bólu, bez stanu zapalnego czy infekcji. Poza tym ich kolor nie był typowy dla ostrych oparzeń, charakteryzujących się szarymi czy czarnymi zmianami. Rany Rajmunda były różowo-czerwone i zagoiły się bez leczenia w ciągu 5 dni.

Wspomniane zdarzenia powtarzały się kilkakrotnie. Podczas każdego



Namaszczenie olejami św. Szarbela.

- **Eucharystia** - największy i najwspanialszy cud, który jest Ciałem Chrystusa – Boga, powstałego z martwych.

Rajmund Nader postanowił dawać świadectwo od razu, jak tylko zaczął mu się ukazywać św. Szarbel, czyni to za zgodą Kościoła. Przez ostatnie lata odwiedził wiele kościołów, instytucji i szkół w całym Libanie, przekazując wiernym orędzie Świętego. Odwiedził wiele krajów na wszystkich kontynentach począwszy od Australii, przez Amerykę, Europę i Afrykę. Wziął udział w tysiącach spotkań, dzieląc się przesłaniem, w którym św. Szarbel zaprasza każdego człowieka do bycia świadkiem Jezusa Chrystusa i do ofiarowania się za Chrystusowy „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół” oraz do świadomego życia nauką płynącą z Biblii, a także do budowania cywilizacji miłości.

Spotkanie w Toruniu zakończyło się ucałowaniem relikwii i namaszczeniem olejem przywiezionym z Sanktuarium św. Szarbela w Libanie.

Ks. Wojciech Miszewski





Kościół na Ukrainie potrzebuje naszej pomocy

O tym, iż Kościół na Ukrainie potrzebuje naszej modlitwy i pomocy materialnej, niby ogólnie wiadomo, ale by ta prawda wbiła się do świadomości, trzeba ten Kościół odwiedzić i naocznie przekonać się, z jakimi problemami się boryka. We wrześniu zdarzyła się ku temu sposobność dzięki zorganizowanej przez jedno z poznańskich biur pielgrzymkowych i naszą parafię pielgrzymce na Ukrainę. Pielgrzymka ta miała dla mnie duże znaczenie sentymentalne. Zarówno mój Ojciec jak i dwaj Jego Bracia skończyli studia we Lwowie i wszyscy trzej przed wojną pracowali na terenie dzisiejszej Ukrainy Zachodniej. Brat Ojca Władysław był księdzem. Pracował w Brodach, Kołomyi i Stanisławowie, gdzie był budowniczym i pierwszym proboszczem parafii Chrystusa Króla. (Kościół „na górze”). Zajęcie Ukrainy przez Sowieców w 1945 r. spowodowało, iż musiał uciekać do Polski. Udało Mu się zabrać część kościelnych sprzętów, które znalazły swoje miejsce w różnych kościołach na Podkarpaciu. Po zajęciu Ukrainy przez Sowieców zarówno Kościół rzymskokatolicki, jak i grekokatolicki (unicki) przestały praktycznie istnieć. Formalnie istniała metropolia lwowska z siedzibą w Lubaczowie, który wraz z okolicami stanowił skrawek przedwojennej diecezji lwowskiej. To właśnie z tego skrawka pochodzi obecny metropolita lwowski ks. abp Mieczysław Mokrzycki. Mój Stryj ks. Władysław Szetela po wojnie przebywał na terenie diecezji krakowskiej. Mimo to jako przedwojenny kapłan diecezji lwowskiej nadal podlegał biskupowi lwowskiemu mającemu do 1990 r. swą siedzibę w Lubaczowie.

Pierwszy dzień pielgrzymki

to zwiedzanie Lwowa. Dzień rozpoczynamy od Mszy św. w kościele o.o. franciszkanów pw. św. Antoniego. Jest to jedyny kościół we Lwowie czynny przez cały okres władzy radzieckiej. Kościół co prawda był czynny, ale zabudowania gospodarcze, plebania i ogród były zabrane i do dzisiejszego dnia nie zostały zwrócone. Kościół



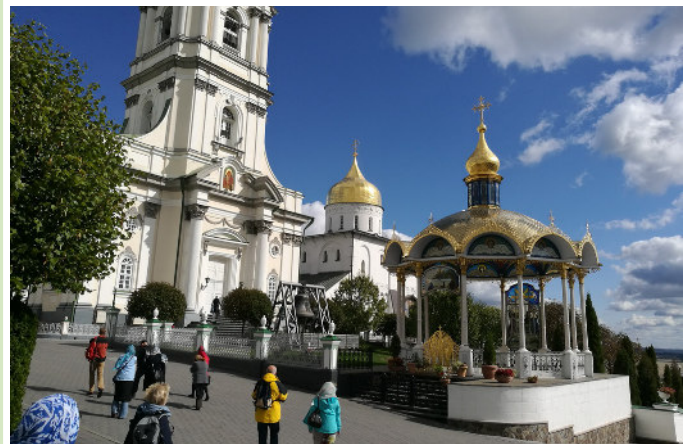
Prezbiterium kościoła św. Antoniego we Lwowie

ten miał wielkie znaczenie dla zachowania wiary i polskości w ciężkich sowieckich latach. Przed wojną było we Lwowie 41 kościołów katolickich. W tej chwili z tej liczby Kościołowi rzymskokatolickiemu przywrócono tylko trzy: pw. św. Antoniego, katedrę p.w. Wniebowzięcia NMP i kościół tzw. seminarjny pw. św. Marii Magdaleny. Większość przedwojennych kościołów w 1991 r. przekazano kościołowi unickiemu. Ilość katolików we Lwowie i na Ukrainie jest teraz zbyt mała, aby Kościół Katolicki mógł przejąć, wyremontować, wyposażać i utrzymać wszystkie przedwojenne kościoły. Dobrze więc, że kościoły te znalazły swego właściciela w kościele unickim, który jest znacznie liczniejszy, a przez to bogatszy. Pomędzy Kościołem Katolickim i unickim istnieje daleko posunięta współpraca. Wszak oba Kościoły podlegają rzymskiemu papieżowi, a różnią się praktycznie obrządkiem. Różnice dogmatyczne są niewielkie. Na msze św. do kościołów katolickich przychodzą unicy, a nawet prawosławni. W ostatnim czasie jest to zjawisko coraz częściej obserwowane. Miejscowy przewodnik tłumaczył to względami czysto pragmatycznymi. Współczesny człowiek nie ma zbyt wiele czasu i stara się wypieścić chrześcijański

obowiązek jak najszybciej. Idzie więc na nabożeństwo do tego kościoła, gdzie trwa ono najkrócej. W Kościele Katolickim msza św. trwa około godziny, w unickim dwie godziny, a prawosławnym co najmniej trzy.

Drugi dzień pielgrzymki

to wyjazd poza Lwów. Najpierw jedziemy zwiedzać ważne zarówno dla unitów, jak i prawosławnych miejsce Ławrę Poczajowską. Po drodze mijamy bliskie memu sercu Brody, który widać z okien autobusu tylko z oddali. Widzę wieś, cerkiewkę. Nie widzę kościółka, a powinien być. Co się z nim stało, dowiem się dopiero w ostatnim dniu pielgrzymki. Po trzech godzinach jazdy niezbyt dobrą drogą ze szczyrego pola wyrasta kompleks monumentalnych cerkwi. To Ławra Poczajowska. Wyjaśnienia wymaga słowo Ławra. Ławra to ważne miejsce życia monastycznego w kościele prawosławnym. Na terenie Ukrainy tylko trzy klasztory mają prawo używać miana Ławry. Najslawniejsza jest kijowska Ławra Peczerska. Na terenie patriarchatu moskiewskiego istnieje tylko pięć klasztorów będących ławrami. Trzy najcenniejsze przedmioty kultu znajdujące się w Ławrze Poczajowskiej to: cudowny obraz Matki Bożej, kamień z odci-



Ławra Poczajowska

niętą stopą Matki Bożej oraz relikwie prawosławnego przełożonego klasztoru św. Hioba Poczajowskiego. Jako ciekawostkę można odnotować, że w okresie władzy radzieckiej Ławra była cały czas czynna, aczkolwiek w latach 60. bracia zakonnicy tu pracujący byli mocno prześladowani. Skonfiskowani im cały zakonny majątek. Około południa ruszamy dalej do Krzemieńca. W Krzemieńcu odwiedzamy najpierw polski kościół pw. św. Stanisława Biskupa. Jest to jedyny kościół w diecezji łuckiej (na 325 istniejących w 1939 r.), który był czynny w okresie 1945-1990 r. Fakt ten tłumaczy się tym iż w kościele znajduje się postawiony w 1910 r. pomnik Juliusza Słowackiego uznawanego przez władzę radziecką za poetę rewolu-



Krzemieniec





Zniszczone organy w kościele św. Antoniego w Zbarażu

cyjnego. Kościół został zbudowany w połowie XIX w. Na jego budowę dorzucił się sam car Aleksander II w ramach chwilowej polityki ocieplenia stosunków z Polakami. Obecnie kościół jest poddany szeroko zakrojonym pracom konserwatorskim finansowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także Fundację Niepodległości. Całe szczęście, że się znaleźli sponsorzy, bo sama parafia licząca około 40 ludzi nie dałaby rady sfinansować

tak poważnych prac. Tego szczęścia nie miał kolejny obiekt, jaki zwiedzamy w Krzemieńcu, a mianowicie dawny kościół jezuitów. Po 1773 r. kościół po kasacji zakonu jest do 1832 r. kościołem parafialnym. Po powstaniu listopadowym kościół zostaje przekazany cerkwi prawosławnej. W okresie przedwojennym kościół funkcjonuje znowu jako katolicki, a po aneksji Wołynia przez Sowieców zostaje zamieniony na halę sportową i w tej roli istnieje do upadku ZSRR. Obecnie należy do Ukraińskiego Prawosławnego Kościoła Patrijarchatu Kijowskiego. Obok kościoła jest dawne kolegium jezuitów zamienione w 1805 r. w słynne Liceum Krzemienieckie („Wołyńskie Ateny”). Liceum to istniało do 1831 r. Po jego likwidacji budynki liceum zostały przekazane prawosławnemu seminarium duchownemu. Staraniem Józefa Piłsudskiego w latach 1922 liceum zostało reaktywowane i działało do 1939 r. Zachowane obiekty w stanie średnim. Kilka pamiątkowych tablic zdobi mury dawnego liceum. W Krzemieńcu zwiedzamy jeszcze odnowiony staraniem prezydenta Kwaśniewskiego dworek, w którym mieszkała matka naszego wieszca, a także wyjeżdżamy na górę Bony, z której rozciąga się widok na cały Krzemieniec. Tu niecodzienne przypadkowe spotkanie ze starszym panem, Polakiem, który recytuje nam wiersz Słowackiego sławiący Krzemieniec i górę Bony. Łzy same cisną się do oczu.

Dalej udajemy się do Zbaraża. I tu dopiero emocje. Jest tu oczywiście w całkiem dobrym stanie zamek częściowo zamieniony na muzeum, a częściowo na hotel. Nie to jest jednak najważniejsze. W miejscowym kościele bernardyńskim pw. Św. Antoniego odprawiona została codzienna pielgrzymkowa msza św. Dla jednej z uczestniczek pielgrzymki pani Ani z Poznania była ona niezwykle przeżyciem. Już w autobusie pani Ania opowiedziała nam, czym dla niej jest Zbaraż: miejscem urodzenia i pierwszych trudnych, bo wojennych lat dzieciństwa. To tutaj w kościele bernardyńskim pracował jako organista Jej Ojciec. W 1945 zarówno Ojcowie Bernardyni, jak i rodzina Pani Ani są zmuszeni opuścić Zbaraż i przenieść się do Polski. Budynki klasztorne łącznie z kościołem zostają zamienione najpierw na szpital, a później na wytwórnię półprzewodników. W 1990 r. do Zbaraża wracają Bernardyni. Stan budynku, a w szczególności kościoła jest tak kiepski, że msze św. odbywają się w prowizorycznej kaplicy. Przez dziesięć lat trwa doprowadzenie kościoła do stanu, w którym można by z niego bezpiecznie korzystać. W 2000 r. następuje uroczysta ponowna konsekracja kościoła. Mimo że od tego czasu upłynęło kolejne 17 lat wewnątrz kościoła widać ślady zniszczeń. Zniszczone są organy, na których grał Ojciec Pani Ani. W Ołtarzu głównym prowizoryczny, papierowy obraz św. Antoniego. Straszą resztki bocznych ołtarzy, a właściwie bezładnie leżące ich elementy. Na ścianach wilgoć i ślady po chemikaliach. Ambona mocno zdewastowana. Parafia niewielka, liczy 80 wiernych. Dwaj Ojcowie Bernardyni robią, co mogą. Jakieś wsparcie dostają ze swojego zakonu. Bez wsparcia z Polski i to zarówno tego rządowego, jak i kościelnego nie dadzą rady. Takich kościołów jest na Ukrainie dużo. Pamiętajmy o nich, gdy w naszej parafii będzie zbiórka na kościoły na wschodzie.

Trzeci dzień pielgrzymki

to wyprawa na południe do Kamieńca Podolskiego. Długa jazda autobusem sprzyja rozmowom. Pomiędzy Stanisławowem, a Czerniowcami mijamy wieś o nazwie Otynia. Starsza pani opowiada, że właśnie w tej wsi się urodziła i spędziła kilka lat swego dzieciństwa, z którego większość przypadła na okres wojny. Oczywiście w 1945r. pozostałych tu jeszcze nielicznych Polaków przesiedlono na nasze tzw. ziemie zachodnie, a kościół zniszczono. Pani, która opowiadała nam swoją historię, trafiła na Śląsk. Polakom wyjeżdżającym z Otyni udało się przed wyjazdem uratować wyposażenie kościoła i schować je u kilku ludzi, którzy postanowili we wsi mimo wszystko zostać. Tak się złożyło, że grupa, która z Otyni wyjechała, osiedliła się na Śląsku w tej samej miejscowości, w której nie było kościoła. Staraniem ludzi taki kościółek wybudowano, podobny do tego w Otyni, ale to były tylko mury i dach. Co zrobić z wyposażeniem? Wtedy ktoś przypomniał sobie o Otyni. Komuś udało się tam pojechać i nawiązać kontakt z ludźmi przechowującymi wyposażenie zniszczonego przez Sowieców Otyńskiego kościółka. Rada w radę postanowiono to wyposażenie przesłać na Śląsk do nowo zbudowanego kościółka służącego przesiedleńcom z Otyni. Niebawem z udziałem mieszkańców Otyni uroczystie konsekrowano ten kościółek. Nadszedł rok 1990. Czasy się zmieniły. Mieszkańcy Otyni zapragnęli mieć znowu swój kościółek. Mury i dach wybudowano, ale co z wyposażeniem? Wtedy rodacy ze Śląska zrewanżowali się Porobiono wiernie kopie wyposażenia kościółka otyńskich przesiedleńców i sprezentowano jako wyposażenie do kościółka w Otyni. Wczesnym popołudniem zwiedzamy twierdzę chocimską, a pod wieczór jesteśmy w magicznym Kamieńcu Podolskim. Kamieniec to oczywiście zamek, ale są i godne zobaczenia kościoły. Słońce już prawie zachodzi, gdy стоимy przy kamienieckiej katedrze pw. Św.



Kamieniec Podolski

Piotra i Pawła. (Kamieniec jest siedzibą metropolii kamienieckiej.) Świątynia była wybudowana w XVI w. w stylu renesansowym, została przebudowana w XVII w. w stylu barokowym. Jak wiadomo, chociażby z trylogii w 1672 r., Kamieniec był zajęty przez Turków. Katedra została zamieniona na meczet i dobudowano do niej minaret z mahometańskimi symbolami. W 1699 r. Kamieniec znowu jest na terenie Polski. Odbywa się tzw. oczyszczenie kościoła. Tylko, co zrobić z minaretem? Poradzono sobie z nim w ten sposób, że ściągnięto mahometańskie gadzety, a na szczycie minaretu postawiono sprowadzoną z Gdańska 4,5 metrową figurę Matki Bożej. Niestety wnętrza katedry nie mogliśmy zwiedzić. Było już ciemno, gdy dotarliśmy do poddominikańskiego kościoła św. Mikołaja. Kościół jest od 1998 r. pod opieką ojców Paulinów. W XX w. był bardzo zniszczony. Sowieci urządzili w nim magazyn nawozów. (Katedra miała więcej szczęścia - było w niej muzeum religii i ateizmu.) W 1993 r. kościół został dotknięty klęską pożaru. Od 1999 r. jest remontowany i odrestaurowywany przy dużym wsparciu materialnym polskiego rządu i różnych fundacji. Wykonywane tu projekty są często tematem prac dyplomowych młodych konserwatorów z Polski. Właśnie w tym kościele mieliśmy codzienną mszę św. Mimo późnej pory w salkach przylegających do kościoła wre życie. Swoje spotkanie modlitewne ma grupa młodzieży. Choć przez wiele lat trwa remont i restauracja kościoła widać gołym nieuzbrojonym okiem, iż potrzeby tej świątyni są ogromne. Praktycznie powstaje przecieć z gruzów. Myślę, że wszyscy obecni w kościele mieli podobne odczucia, gdyż wydawało mi się, że zebrana taca była jakby większa.

Ciąg dalszy w następnym numerze





Żelazna Dama

Jest poniedziałek, godz. ok. 8.40. Widzę, jak spokojnym, zrównoważonym krokiem wychodzi z domu, przecina ul. Szosę Chełmińską i podąża w stronę naszego kościoła. Sytuacja powtarza się ok. godz. 15.40. Tak zaczyna tydzień pracy „żelazna dama” naszego biura parafialnego. Żelazna dama? Tak, bo w tym roku mija 20 lat odkąd Pani Henryka Korcala prowadzi kancelarię parafialną: rzetelnie, sumiennie i zgodnie z wytycznymi.

Żywa wiara przekłada się na życie sakramentalne, a to z kolei skłania do wizyt w biurze parafialnym. Tam bowiem kierują swe kroki ludzie pragnący zawrzeć związek małżeński, ochrzcić dziecko, czy przygotować je do przyjęcia I Komunii św. Tam też idą, gdy przygotowują bliskich zmarłych do ostatniej drogi wyznaczonej ceremonią pogrzebową. I za każdym razem już od 20 lat wierni z naszej parafii, w tych ważnych, życiowych momentach, spotykają Panią Henię. Ona wyjaśni, wyda potrzebne zaświadczenia, przyjmie intencję Mszy św. Skrupulatna i konkretna, co jednak nie powinno dziwić, skoro Pani Henia z wykształcenia jest... budowlanicem!

Krakuska

Budowlanka to jedno zaskoczenie. Drugim niech będzie fakt, że Pani Henia urodziła się w Krakowie. Do Torunia, na Wrzosy, przyjechała wraz z rodzicami w 1946 r. Chodziła do starej podstawówki na Wrzosach, następnie do technikum budowlanego, które zakończyła maturą w 1962 r. Potem wyszła za mąż, urodziła czworo dzieci. Przez pewien czas mieszkała w Wyrzysku i Żninie, by ostatecznie w 1971 r. powrócić do Torunia. Pracowała w PBROL-ach, a następnie przez 27 lat w toruńskiej Spółdzielni Inwalidów. Kiedy na Wrzosach śp. ks. prał. Bogdan Górski zaczął budować kościół, Pani Henia bezinteresownie prowadziła księgowość, traktując to jako swój wkład w powstawanie świątyni. Ze Spółdzielni Inwalidów odeszła na wcześniejszą emeryturę i wówczas śp. ks. prał. Górski zaproponował jej prowadzenie kancelarii parafialnej.

Dokumenty

Praca w biurze parafialnym to dokumenty, dokumenty i jeszcze raz dokumenty. Pani Henia posiada zgodę pierwszego biskupa naszej diecezji, aktualnie biskupa seniora Andrzeja Suskiego, na podpisywanie „z upoważnienia” wydawanych dokumentów. I tak wypisuje dokumenty związane z chrztem, I Komunią św., bierzmowaniem, pogrzebem i cmentarzem. Dokumentacja ta z kolei wiąże się również z prowadzeniem ksiąg: chrztów, bierzmowania, zapowiedzi, zmarłych. Specyfika tych ksiąg polega na tym, że muszą być wypisywane ręcznie i to bez pomyłek, przekreśleń, czarnym długopisem, bo z założenia mają być wieczne, więc są archiwizowane i po latach stanowią nieocenione źródło informacji. W tworzeniu dokumentacji ślubnej Pani Henia współuczestniczy jedynie, bowiem księgę ślubów i protokół przedmałżeński wypełnia kapłan. Ale za to czuwa nad terminowym przesyłaniem dokumentów do Urzędu Stanu Cywilnego, co jest niezbędne dla



Pani Henia w nowym biurze parafialnym wszystko ma pod ręką (Fot. Joanna Kruczyńska)

uzyskania tzw. ślubu konkordatowego, czyli branego w kościele, ale mającego również skutek cywilny. Prowadzi także kartoteki parafialne, w których zapisuje przy każdym wierzącym informacje dotyczące ślubu, chrztu, czy śmierci. Na podstawie tych kartotek wydaje zaświadczenia pozwalające na bycie rodzicem chrzestnym.

Pani Henia prowadzi też księgę intencji mszalnych, w której zapisuje intencje modlitewne w takim brzmieniu, w jakim ludzie sobie życzą. W naszej parafii Mszę św. w każdej intencji rodzinnej sprawuje jeden kapłan. Nie ma tzw. zbiorówek, jak w innych parafiach. Jest to wyraz indywidualnego podejścia do parafian i ich rodzin. Przy takim sposobie zamawiania intencji, jest możliwość zarezerwowania wcześniej terminu Mszy św. I wielu parafian z tego chętnie korzysta, więc kalendarz jest mocno zapisany czasem na kilka miesięcy do przodu.

Pani Henia ocenia, że bardzo trudnym tematem jest cmentarz. Zrobiła inwentaryzację cmentarza, co w pierwszym momencie może dziwnie brzmieć, ale w gruncie rzeczy jest uporządkowaniem wiedzy na temat tego, gdzie kto spoczywa, jaki jest stan opłat oraz które kwatery, z uwagi na lata bez kontaktu z bliskimi, mogą stać się miejscem ponownego pochówku. Jest to o tyle istotne, że pomaga uniknąć sytuacji, w której jedno miejsce zostanie przydzielone na dwa różne pochówki.



Ludzie

Pani Henia podkreśla, że praca w biurze parafialnym to również, a może przede wszystkim, kontakt z ludźmi. Przez lata udzielała fachowych instrukcji na temat funkcjonowania biura kolejnym diakonom odbywającym roczne praktyki w naszej parafii. Docenia bardzo dobrą i na wysokim poziomie współpracę z proboszczem i kapłanami. Stojąc niejako „za kulisami” życia parafialnego, siłą rzeczy, widzi dużo. – To, że ludzie mówią, że księża nic nie robią, to jest wielka bzdura, bo oni są cały czas zajęci. Jeżeli jednak potrzeba do chorego pójść to żaden ksiądz nie powie „nie”. Niestety najbardziej roszczeniowi są ci ludzie, co są daleko od Kościoła, a ja jestem tu, na miejscu, i widzę, jak to wygląda – podkreśla z mocą Pani Henia.

Czasami rola Pani Heni jest dość niewdzięczna, bo to ona idzie na tzw. pierwszy ogień i przyjmuje niezadowolenie, czy pretensje parafian. Często, po rozładowaniu pierwszych emocji, okazuje się, że można dojść do porozumienia i cała nerwowa atmosfera nie musiała mieć miejsca. Niekiedy jednak zdarzają się tacy, którzy zarzucają Pani Heni brak dobrej woli, bo np. „nie chce przyjąć kolejnej intencji”. – Jeśli na daną godzinę są już zapisane trzy intencje to jest to maksymalna ilość, bowiem nie licząc Księdza Proboszcza, który ma mnóstwo różnych obowiązków, mamy trzech wikariuszy, a przecież jeszcze jeden kapłan musi być w konfesjonale podczas Mszy św. – wyjaśnia Pani Henia. Zdarzają się też pretensje i oburzenie, gdy Pani Henia odmawia wystawienia zaświadczenia np. o możliwości bycia rodzicem chrzestnym, gdyż po zapoznaniu się z dokumentacją parafialną uznaje, że nie ma do tego podstaw. Niestety to, co dla praktykujących jest oczywiste, dla niektórych wydaje się być elementem zbędnym, „do obejścia”.

Ale... nie wszyscy ludzie przychodzą z pretensjami. – Wiele osób przychodzi z dobrym słowem, uśmiechem. Bardzo chwalą naszego proboszcza, księży. Wielu też chwali Pana Sylwka, naszego organistę. Doceniają to, że śpiewa te starsze pieśni, bo razem z nim mogą śpiewać to, co kiedyś znali – mówi Pani Henia i dodaje, że nawet jak się czasem zdarzy w biurze jakiś trudniejsza sytuacja, to za chwilę przychodzi ktoś z dobrym słowem. – Tak to Pan Bóg rekompensuje, a św. Antoni na pewno ma w tym swój udział, bo dla mnie to taki najprawdziwszy święty, który zawsze pomoże, zawsze – mówi Pani Henia.

Idąc następnym razem do biura parafialnego, dostrzeżmy w siedzącej tam Pani Heni żelazną damę, która jest tam dla Ciebie i dla mnie, stanowi ostoję biura, zapewnia komfort stałości w szaleństwie zmian otaczającego nas świata i służy nam swoim wieloletnim doświadczeniem.

Joanna Kruczyńska

wydarzenia

„Skrzydlate” rekolekcje

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne prowadził **Ks. Piotr Prusakiewicz CSMA**, torunianin. Chciał zostać żużlowcem, ale odpowiadając na powołanie ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Księży Michalitów w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1990 r. Jest Animatorem Generalnym Rycerstwa Świętego Michała Archanioła i redaktorem naczelnym periodyków „Któż jak Bóg” oraz „The Angels”. Prowadzi także misje i rekolekcje w Polsce oraz w krajach anglojęzycznych, m.in. w Anglii, Irlandii, USA i Kanadzie. Wierny swoim młodzieńczym marzeniom sprawuje duchową pieczę nad toruńskimi żużlowcami.

Jak przystało na michalitę, pasjonuje go tajemniczy Świat Aniołów. One też są głównym motywem prowadzonych niego rekolekcji. Nie inaczej było u nas. Jak o nich mówi?

Przede wszystkim podkreśla, że są darem od Pana Boga, towarzyszymi i opiekunami, którzy prowadzą nas w podróży zwanej życiem. Wskazują wspaniałe wyspy oraz nieznanne prowincje i pokłady duszy. Przypominają o istnieniu skrzydeł i dążeniu ku górze, która nie jest podróżą donikąd, ale do domu Ojca. Aniołowie pomagają też zrzucić z serca niepotrzebny balast, jakim jest grzech. Uczą, jak trwać w obecności Pana.

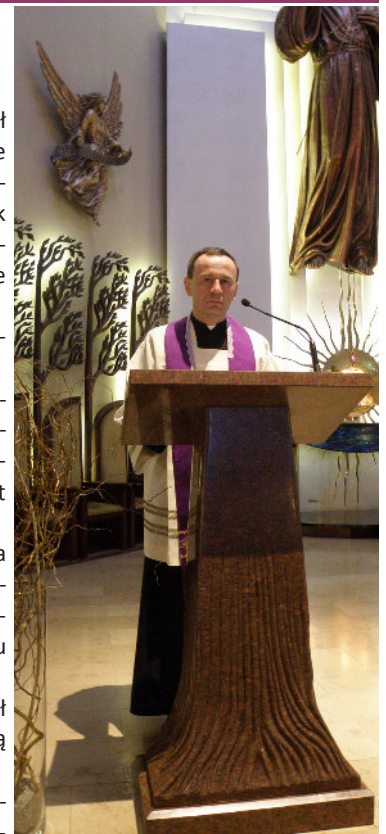
Wejście w relację z nimi jest trudne, bo są od nas inni – ich poznanie nieskończenie przerasta nasze – i można traktować ich przez to jak obcych, budzących lęk, zagrażających naszemu postrzeganiu świata, naszemu „ja”. Ale przecież to właśnie nasz anioł często pozwala nam odnajdywać zagubione „skrzydła” – motywację, chęć działania, wiarę. Unosi nas ku Dawcy skrzydeł – ku samemu Bogu.

Nauka Kościoła mówi, że anioły są duchami czystymi, stworzonymi przez Pana Boga. Każdy anioł jest osobą mającą wolną wolę. Jest bardzo inteligentny. Aniołów jest ogromna ilość. Tworzą swoistą armię Pana Boga, są jego żołnierzami i dzielą się na chóry, zastępy, legiony.

Po co są aniołowie? Aby nam służyć. Każdy człowiek ma swego Anioła Stróża – przewodnika duszy do nieba. A także jakby ochroniarza, opiekującego się nami na drodze duchowej, wspierającego nas w walce z pokusami. Ojciec Pio mawiał że Anioł Stróż jest takim naszym bratem bliźniakiem – i tak go też należy traktować.

Jak możemy się skontaktować z naszymi aniołami?

Kontakt z nimi jest prosty – przez modlitwę. Warto też o nich rozmawiać, myśleć i przez to odkrywać ich obecność w naszym codziennym, nierazko zabieganym, życiu. Choć prawdą jest też, że anielskie ślady wciąż spotykamy wokół nas: na płótnach obrazów, w muzyce, literaturze, herbach miast. Zarówno przy łóżeczkach małych dzieci, jak i w wielkich sanktuariach. Zwykle kojarzymy ich z czymś pozytywnym (anielska cierpliwość, być dobrym jak anioł, pięknym jak anioł). Prawda objawiona jest jednak szersza: obok dobrych aniołów są też duchy upadłe, które zbuntowały się Bogu. Z nimi lepiej nie szukać kontaktu.



Dlaczego wierność?

– **Wczoraj postanowiliśmy z żoną, że kupimy córce na urodziny zwierzątko domowego. Żona zaproponowała psa, a ja kota. Oczywiście rozgorzała namiętna dyskusja.**

– Mam nadzieję, że z użyciem racjonalnych argumentów, a nie wyzwisk.

– **Oczywiście, o co nas podejrzewasz! Żona przekonywała mnie, że pies cechuje się wiernością, jest nawet powiedzenie „wierny jak pies”, a ja na to, że psy to lizusy, a koty cechuje niezależność – i też odwołałem się do sloganu: „każdy kot chodzi własnymi drogami”.**

– Uważasz, że wierność jest gorsza od wolności?

– **Nie to, żeby gorsza, lecz przecież sam mnie niedawno przekonywałeś, że wolność to największy dar, jaki mamy od Boga!**

– Owszem, ale to wcale nie oznacza, że należy deprecjonować wartość wierności. Sądzę, że ich konfrontowanie mija się z sensem; to trochę tak, jak pytać co jest lepsze: szynka czy sernik. A w waszym sporze chyba przyznałbym rację małżonce. Wierny, oddany swojemu panu pies bywa pożyteczniejszym pupilem niż leniwy, egoistycznie nastawiony kot.

– **Może masz rację, zresztą ustąpiłem żonie, choć raczej dla świętego spokoju. Koniec końców to raczej błaha sprawa.**

– Zgadzam się, lecz w naszym życiu wierność sprawą błahą nie jest.

– **Skoro tak, porozmawiajmy dziś o niej. Czym ona jest w swej istocie?**

– Wierność można definiować na wiele sposobów. Ciekawie sformułował to Julian Tuwim, mówiąc, że wierność, to „silne swędzenie z zakazem podrapania się”.

– **Mówisz, że to poważny temat, a przytaczasz tu jakieś dowcipy!**

– Jakie dowcipy? Tuwim miał na myśli taki stan, w którym mimo że kusi nas coś, czego czynić nie powinniśmy, nie ulegamy pokusie. Skoro jednak domagasz się śmiertelnej powagi, masz tu definicję encyklopedyczną: wierność to „zachowanie zgodności między słowami a czynami, postępowanie adekwatne do wyznawanych zasad”.

– **Bardzo abstrakcyjne.**

– Ależ dziś wybrzydzasz. Może przypadnie ci do gustu to określenie: „wierność to stałość w dochowywaniu danego słowa; postawa, dzięki której człowiek trwa przy swoich wyborach”.

– **No, to do mnie trafia. Czyli wiernym może być człowiek, który ma silny system wartości. To proste. Ale w stosunku do kogo winniśmy być wierni? Pytam, bo wydaje mi się, że ludzie najczęściej mają na myśli wierność małżeńską.**

– Owszem, bo koszula najbliższa ciału, ale zasadniczo rozróżniamy trzy rodzaje wierności: Bogu, samemu sobie i wobec bliźnich.

– **Opowiedz mi o każdej.**

– Dla ludzi wierzących fundamentalna jest, oczywiście, wierność Bogu, której źródłem jest zasada, że Bóg ma we wszystkim rację i że będę Go słuchał nawet wtedy, gdybym był w tym osamotniony, czy gdybym w jakimś przypadku Jego woli nie rozumiał. Warunkiem zachowania wierności Bogu jest respektowanie wszystkich Jego przykazań – zawsze i bez żadnego wyjątku. Tu nie można być trochę wiernym.

– **Wygląda na to, że wierność wobec Boga jest albo bezkompromisowa, albo w ogóle nie istnieje.**

– Tak, bo w odniesieniu do Boga nie ma miejsca na kompromis,

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



rozterki czy wątpliwości.

– **W takim razie na czym polega wierność samemu sobie? Przecież, skoro Bóg ma zawsze rację, nie ma tu miejsca na własne zdanie!**

– Owszem, modne jest obecnie przekonanie, że człowiek powinien zaakceptować siebie i być „wiernym sobie” bo „ma własne zdanie”, więc nie musi słuchać Boga, bo skołowane sumienie podpowiada mu sposoby życia w niezgodzie z Dekalogiem i nauką Jezusa. W rzeczywistości jednak, w perspektywie wiary, nie jest on wierny sobie, przeciwnie – zdradza samego siebie, gdyż zaprzecza swojej tożsamości.

– **Nie rozumiem...**

– Przecież bycie wiernym sobie sprowadza się do bycia wiernym wartościom, w oparciu o które zostało się wychowanym. Chodzi tu o zbieżność tego, co mówimy, z tym jak żyjemy, żeby nie było hipokryzji, zakłamania i rozdwojenia między słowami, a życiem. Życie jest dynamiczne, często środowisko, w które wchodzimy, oraz przeżycia zmieniają perspektywę i zawartość pojęć. Zawsze jednak trzeba być wiernym wartościom, które nas określają i decydują o naszej tożsamości.

– **To prawda. Dziś bardziej potrzebni są światu nie tyle nauczyciele, ile świadkowie tych wartości. A co z tą wiernością w relacjach z bliźnimi?**

– Podobnie. Jeśli będę wierny tradycji rodzinnej, ojczyźnianej, chrześcijańskiej, to jednocześnie będę wierny ludziom, którzy przekazali mi pewne ideały. Kto jest wierny Bogu, ten jest w stanie być wiernym w odniesieniu do innych ludzi. Bezkompromisowej wierności uczy się od samego Stwórcy, który jest zawsze wierny Sobie i Swojej miłości do człowieka. Kto oddala się od Boga, ten przestaje być

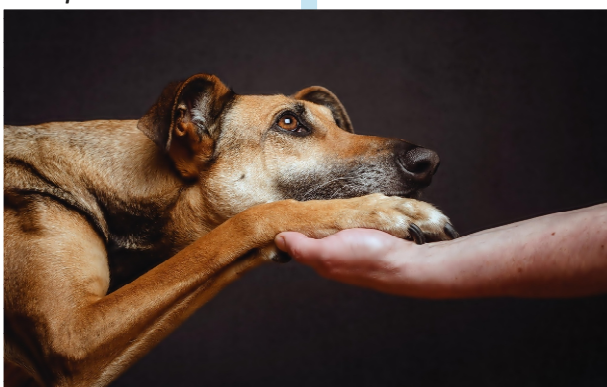
wiernym w relacjach międzyludzkich. Dobrze widać to na przykładzie małżonków. Zwykle niewierność wobec żony czy męża jest konsekwencją odejścia od Boga i Jego Dekalogu.

– **Powiedziałeś „Stwórcy, który jest zawsze wierny sobie i swojej miłości do człowieka”. Czy to znaczy, że Boga wierność także dotyczy?**

– Oczywiście! Wierność jest jednym z Boskich atrybutów. W ciągu dziejów zbawienia przedstawia się On jako Bóg miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność (por. Wj 34,6; Dives in Misericordia 4). Jego wierność trwa z pokolenia na pokolenie (por. Ps 119,90; także: Łk 1,50). A w Księdze Powtórzonego Prawa znajdujemy niezwykle głębokie ujęcie Bożej wierności: *Uznaj więc, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym (hanneman), zachowującym przymierze i miłość do tysiącznego pokolenia względem tych, którzy Go miłują i strzegą Jego praw (Pwt 7,9)*. Zastosowana w przytoczonym zdaniu hebrajska forma imiesłowu z rodzajnikiem wskazuje na wierność jako na wręcz tytuł Boga.

– **Och, za pomocą kolekcji odpowiednio dobranych cytatów i językowych sztuczek bibliści potrafią wykazać wszystko!**

– Może więc bardziej przekonają cię bliższe naszemu codziennemu życiu refleksje św. Jana Pawła II. Oto co powiedział w homilii dla rolników, 12 listopada 2000 r. na placu św. Piotra: *Wierność Boga! Dla was, ludzi pracujących na roli, jest ona doświadczeniem codziennym, które obserwujecie wciąż na nowo w przyrodzie. Zacie język ziemi i nasion, trawy i drzew, owoców i kwiatów. W każdym otoczeniu — na stromych zboczach gór i na żyznych równinach — i pod*



każdym niebem ten język ma swój urok, do-
brze wam znany. Ten język mówi, że Bóg
dochowuje wierności słowom, które wypowied-
ział w trzecim dniu stworzenia: «Niechaj
ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające
nasiona, drzewa owocowe» (Rdz 1, 1). Ten
powolny i ukryty, ale pełen życia ruch natury
także dzisiaj — tak jak na początku — znajdu-
je upodobanie w oczach Stwórcy: «A Bóg
widział, że były dobre» (Rdz 1, 12). Tak, Pan
jest wierny na wieki. Wy zaś, którzy dobrze
rozumiecie ten język wierności — pradawny,
ale wciąż nowy — jesteście w naturalny spo-
sób ludźmi dziękczynienia. Stykając się nie-
ustannie z cudem ziemi wydającej owoce,
przyjmujecie je jako niewyczerpany dar Bożej
Opatrzności.

– Skoro już o rolnikach mowa, to pomyśla-
łem o wierności do ziemi...

– Bardzo słusznie! Do ziemi i ogólniej, do po-
wierzzonego nam dobra ziemskiego, w szcze-
gółności do Ojczyzny. Jest ona analogiczna do
wierności Boga wobec człowieka i człowieka
wobec Boga. Każde pokolenie napotyka pe-
wien system wartości, któremu jest wierne
lub nie. Polska ma w tym względzie szcze-
gólnie dramatyczne doświadczenia. Po latach
niewoli uratowały nas historia, tradycja, kul-
tura, język i wiara w Boga, a więc wierność
systemowi wartości dzięki któremu Polacy,
mimo zaborów, czuli się narodem. I przyszło
pokolenie, które sięgnęło po wolność. Choć
jego przedstawiciele prezentowali różne obo-
zy polityczne, to zgadzali się w jednym: że
trzeba zabiegać o niepodległość i szanować
to, z czego wszyscy wyrastamy. Widzisz więc,
że wolność jest konsekwencją wierności.

– **Niestety dziś wierność temu systemowi
wartości, który określa naszą tożsamość
narodową jest wyzwaniem, któremu nie
wszyscy umieją sprostać.**

– Nie dramatyzuj, ważne że większość umie.

– **Gdybyś miał wybrać wzór do naśladowa-
nia w wierności, na kogo wskazałbyś?**

– Bez wątpienia na Matkę Bożą. Ona była
wierna od początku do końca. Przywołałbym
jedno piękne słowo Maryi, które wypowied-
ziała, gdy archanioł Gabriel zwiastował Jej,
że będzie Matką Boga: „Fiat”, czyli „Niech mi
się stanie” (Łk 1,38). Oto stanął przed Nią Bóg
i zaprosił do wielkiej Tajemnicy, a Ona nie do
końca wiedziała, na co się zgadza, przecież ta
Tajemnica Ją przerastała. Może nie na tyle, by
być przerażoną, ale na pewno poczuła wobec
niej swoją małość. Mimo to na propozycję
Boga odpowiedziała „Fiat” i w tym słowie
zawiera się całe Jej zawierzenie, całe Jej za-
ufanie Bogu. Wierność na maksa.

– **A później swą wierność pokazała, stojąc
pod krzyżem Chrystusa.**

– Będąc tam z wiernym uczniem Janem, usły-
szała słowa „Niewiasto, oto syn Twój”, a po-
tem jeszcze „Oto Matka twoja” (J 19, 26–27).
Stała się więc Matką wszystkich ludzi wierzą-
cych. Jest pierwszą z tych, która zawierzyła
Chrystusowi i wciąż uczy nas tego zawierze-
nia. Wciąż nas prowadzi i wzywa do wierności
Bogu.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl
Wikariusze:

ks. mgr Łukasz Waśko
tel. 56 610 22 46

e-mail: kllukasz@wp.pl
ks. mgr Mariusz Ciesielski

tel. 56 610 22 45

e-mail: maecie48@wp.pl
ks. mgr Jakub Maciejko

tel. 56 610 22 44

e-mail: kuba.maciejko@wp.pl
Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski
tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl
ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

Prof. dr hab. Waldemar Rozykowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00
na Barbarce: 13.00 (przez cały rok)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00
w tzw. święta zniesione:

7.00, 9.00, 16.30, 18.00

w dni powszednie:

7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesią-
ca na Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

w czasie Mszy św. o godz. 7.00 i 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH

I MAŁŻEŃSTW:

Kontakt przez biuro parafialne

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski
poniedziałki godz. 19.00

CZCICIELE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Opiekun ks. Łukasz Waśko.

II wtorek miesiąca godz. 17.00

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

ks. Łukasz Waśko

ks. Jakub Maciejko

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW „MARGERETKA”

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

KLUB SENIORA

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Łukasz Waśko

czwartki na Mszy św. o godz. 18.00 REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

WSPÓLNOTA AA

niedziela godz. 18.00

WSPÓLNOTA AL. ANON.

piątki godz. 16.00 – 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie ks. Jakub Maciejko

soboty godz. 10.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

ŚWIETLICA „ANTONINEK”

Opiekunowie: ks. Jakub Maciejko,

Zyta Piasecka, Sylwester Gentkowski

poniedziałek – piątek godz. 16.00-19.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie ks. Łukasz Waśko

Marek Włoczewski

piątek godz. 19.00

ŻYWY RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

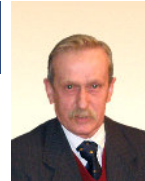
PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym
i sympatykom za regularne materialne
wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywa-
nym środkom możemy wykonywać kolejne
inwestycje, wspierać duszpasterskie wyda-
rzenia i na bieżąco regulować wszystkie zo-
bowiązania składające się na utrzymanie
kościółka i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy
także wspierać misje, przekazywać środki
ofiarom rozmaitych katechizmów, wspierać
siostry karmelitanek i każdego miesiąca fun-
dować obiady w szkole dla najbardziej potrzeb-
ujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. proboszcz **Wojciech Miszewski**.





Nasza Akcja Katolicka w 2017 roku

Początek roku, każdego roku, skłania do dokonania podsumowań poprzedniego, do przemyśleń i refleksji. Nie tylko osobistych. Jaki zatem był 2017 rok dla Akcji Katolickiej naszego Oddziału? Jakie sobie stawialiśmy zadania i co z nich wyrosło?

Stałym, całorocznym programem jest opieka nad dziećmi w prowadzonej przez nas świetlicy „Antoninek”. Ponad 30 dzieciaków znajduje tu pomoc w nauce, posiłek, bierze udział w zajęciach terapeutycznych. Fundujemy też obiady w szkole. Realizowaliśmy profesjonalne programy autorskie współfinansowane przez Urząd Miasta oraz Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego. A tak wygląda to w liczbach i wartościach: 33 dzieci uczestniczyło w 180-godzinym programie wspomaganie edukacji i wychowania, by dowiedzieć się, że „Nauka nie musi być nudna” oraz co się kryje pod słowami „Wrzosowi ekolodzy.” Profilaktyczny program „Tęcza” przez 70h kształcił i rozwijał umiejętności artystyczne, program „W krainie muzyki i ruchu” podnosił wrażliwość estetyczną dziecka. Wycieczka do Górnienieńskiego Rezerwatu Przyrody utrwaliła zdjęciami uczestników piękno i walory regionu. „Antoninkowe Kucharkowo” wyrabiało w praktycznych zajęciach nawyk zdrowego żywienia,



Wycieczka do Górnienieńskiego Rezerwatu Przyrody

zasady higieny, doskonaliło zmysł smaku. Socjoterapeutyczny program „Odkrywam siebie” wpłynął na poprawę koncentracji i wyciszenie, a program „Kontakt” na budowę więzi i zaufania, postawę akceptacji oraz rozwiązywania problemów. W wakacje (to już grupa 45 dzieci) odpoczywała na koloniach nad morzem i wraz z 15 osobową grupą dzieci z Ukrainy poznawała różnice i bogactwo narodowych kultur. Ale Parafialny Oddział to nie tylko dzieci. Do młodzieży i dorosłych skierowany był program „W zdrowej rodzinie”. W nim 10 osób ukończyło kurs „Budowanie relacji w rodzinie”, otrzymując szansę poprawy kontaktów z dziećmi. „Cyfrowe dzieci w rodzinie” natomiast pomogły 11 osobom zrozumieć czyhające zagrożenia. Psychoterapeutka udzieliła wsparcia 136 współuzależnionym lub ofiarom przemocy oraz 9 alkoholikom. Z akcyjnych i okazjonalnych działań możemy wymienić przygotowanie ponad 140 paczek na świąteczne stoły dla biednych i samotnych osób. Parafialny Oddział był inspiratorem powstania magazynu Szlachetna Paczka regionu Wrzosy, a jedną rodzinę obdarował życzeniową „paczką”. Członkowie Akcji Katolickiej współredagowali parafialne pisma „Nauczyciel Ewangelii” i „Ślady na Wrzosach”. Zorganizowaliśmy wartę mężczyzn przy Grobie Pańskim, byliśmy gospodarzem Dni

Skupienia Akcji Katolickiej Regionu Toruńskiego, obstużyliśmy wszystkie zbiórki parafialnej przed kościołem. Formacją duchową, ale też i intelektualną ucztą było spotkanie literacko-muzyczne rodziny pp. Soleckich „O niebie i o chlebie”. Rok zakończyliśmy spotkaniem kołędowym z ks. proboszczem W. Miszewskim. Mierząc zamiary na siły już na etapie planowanych zamierzeń na 2017 rok zrezygnowaliśmy z organizacji Wrzosowego Festynu św. Antoniego i niestety nie znaleźli się chętni na kontynuację imprezy.

Resume podsuwa jednak potrzebę znalezienia sukcesu. 19 osobowy Oddział sam nie byłby w stanie dokonać nawet części tych zadań. Dlatego bez wątpienia sukcesem jest mobilizacja wielu, wielu parafian, specjalistów, terapeutów, nauczycieli, wolontariuszy do wspólnych działań. Na sukces składa się pomoc finan-

AKCJA KATOLICKA przy parafii Św. Antoniego w Toruniu organizuje

SZKOLENIA WARSZTATOWE dla rodziców i wychowawców



1. BUDOWANIE RELACJI W RODZINIE

Terminy zajęć: 15 – 16 września 22 – 23 września, 6 – 7 października – łącznie 40 godz.

Adresaci: rodzice, wychowawcy, opiekunowie

Dowiedzieć się:

- jak zbudować bliskie relacje z dzieckiem,
- jak zadbać o swoje rodzicielskie potrzeby,
- jak rozwijać dziecięce zdolności,
- jak przygotować dziecko do dorosłego życia,
- jak działać kary i nagrody,
- jak poradzić sobie z trudnymi emocjami,
- jak wspólnie rozwiązywać problemy...
- jak... (to jest miejsce na Twoje pytanie!)



Realizatorzy autorskiego projektu:

Aneta Krzyżewska - pedagog, coach, socjoterapeuta, terapeuta trudności w uczeniu się, trener zajęć dla dorosłych
 Marianna Twardo - neurologoped, socjoterapeuta, edukator dorosłych. Szkoleniowiec w zakresie komunikacji międzykulturowej

Informacje i zgłoszenia pod numerami: 608 404 649 lub 606 489 873

Plakat dotyczący kursu „Budowanie relacji w rodzinie”

sowa wielu dobroczyńców, współfinansowanie, programów przez Urząd Miasta oraz Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Nakłada się dyskretna życzliwość ks. Proboszcza.

Jesteśmy wszystkim wielce wdzięczni, co staramy się odplacać swym działaniem, by każdy mógł przyznawać: to dzieje się w naszej parafii św. Antoniego na Wrzosach.

Jan Cichon

Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

*Alleluja. Zmartwychwstał Pan!
 Zanurzmy się bezgranicznie
 w zmartwychwstałej Miłości,
 czerpmy pełnię radości
 z Wielkiej Nocy!*

*Wesołych Świąt
 oraz tradycyjnego smacznego jajka
 naszym Kaptanom
 i wszystkim wrzosowym domostwom
 życzy Akcja Katolicka*

